

KATARZYNA MICHAŁKIEWICZ

(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

KARPATY WSCHODNIE
KAZIMIERZA WIERZYŃSKIEGO

STRESZCZENIE

Podkarpacie, rodzinne strony Kazimierza Wierzyńskiego, zajmuje ważne miejsce w całej jego twórczości, począwszy od debiutanckiego tomu, a skończywszy na zbiorze opracowanym na krótko przed śmiercią. Burzliwe losy poety, żołnierza i emigranta, bezpowrotnie wyrwanego w młodym wieku z krainy dzieciństwa, sprawiły, iż niejednokrotnie jego utwory pobrzmiwały nutą nostalgii i rozpaczliwej tęsknoty.

SŁOWA KLUCZOWE

Kazimierz Wierzyński, Karpaty Wschodnie

INFORMACJE O AUTORCE

dr Katarzyna Michałkiewicz
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: smreczyca@gmail.com

Moją miłością jest ziemia, kamieniste puste góry wydają mi się jej uciskiem, gwałtem nad jej naturą i owocnością. Kiedy więc uwalniamy się od górskiej tyranii, a wpadamy w zieleń, czerwień, złoto i fiolety, serce mi skacze do gardła. Słońce, które w skałach uderza pękami sztyletów, tu rozlewa się gorącym miodem i śpiewa na wysokościach¹.

Tak pisał Kazimierz Wierzyński, patrząc na wyschnięte wzgórza katalońskiego wybrzeża. Nagie górskie pasma otaczające Barcelonę w niczym nie przypominały poecie krajobrazu, do którego przyzwyczał się w dzieciństwie i który bezwarunkowo pokochał na całe życie. Kazimierz Wierzyński urodził się w Drohobyczu, do szkół chodził w Chyrowie i Stryju, z ziemią karpacką łączył zatem najwcześniejsze wspomnienia². Sentyment do Podkarpacia, zaznaczony już w najwcześniejszych tomach poetyckich – na przykład w wierszach *Droga: głębokie koleiny* (*Wiosna i wino*, 1919) czy *Pustka* (*Wróble na dachu*, 1921) – będzie wielokrotnie powracał w twórczości poety.

Czuły stosunek do przyrody i sensualistyczne przedstawianie pejzażu w twórczości poetyckiej sprawiły, że Wierzyńskiego nazywano „kochankiem ziemi”, a nawet jej mistykiem³. Źródeł tej niezwykle konsekwentnej postawy niewątpliwie należy poszukiwać w poczuciu zakorzenienia, w przywiązaniu do ziemi rodzinnej, w oczarowaniu karpacką przyrodą, które sprawiły, że nawet w obcych stronach poeta poszukiwał śladów rodzimego pejzażu⁴. Na kartach tomu prozy zatytułowanego *Cygańskim wozem* (1966) wzdychał: „Ach, gdyby można pójść raz jeszcze krętą i żółtą ścieżką, wydeptaną na zboczach przez krowy, albo przez gęste łąki po pas, po czarne ściany buków i sosen w Karpatach”⁵. Kresy galicyjskie stanowiły dla poety specyficzny „widnokrąg estetyczny”. Według Marii Gołaszewskiej pojęcie to oznacza naturalne otoczenie człowieka, do którego silnie się on przywiązuje jako do pejzażu ojczystego i które na całe życie kształtuje jego upodobania dotyczące przyrody⁶. Sam Wierzyński wyznaje na kartach *Pamiętnika poety*:

¹ K. Wierzyński, *Wypad do Barcelony*, [w:] idem, *Poezja i proza*, t. 2, wybór i posł. M. Sprusiński, Kraków 1981, s. 113.

² K. Dybciak, *Gry i podróże poetyckie – Kazimierz Wierzyński*, [w:] *Poeci dwudziestolecia międzywojennego*, red. I. Maciejewska, Warszawa 1982, s. 445. Zob. też K. Raczkowska, „Jestem od lat nomadą...”. *Słowo o Kazimierzu Wierzyńskim*, Wystawa w Bibliotece Narodowej, 3 marca–23 kwietnia 1995, Warszawa 1995.

³ M. Dłuska, *Studia i rozprawy*, t. 3, Kraków 1972, s. 40–41.

⁴ Por. M. Sprusiński, *Anioł śmiechu, lutnista ciemnego czasu*, [w:] K. Wierzyński, *Wiersze wybrane*, wybór M. Sprusiński, Warszawa 1979, s. 16.

⁵ K. Wierzyński, *Poezja...*, op. cit., s. 83–84.

⁶ Zob. M. Gołaszewska, *Zarys estetyki. Problematyka, metody, teorie*, Warszawa 1984, s. 114.

Lata młodości spędziłem pod szczęśliwym dachem rodzinnym, a także pod pięknym niebem Podkarpacia. Chodziłem chętnie w góry, odbywałem wielodniowe wycieczki, sypiałem w namiocie i wędrowałem pod dawną granicę węgierską. [...] Piękno tamtych stron pozostało we mnie nietknięte i mimo że większość życia spędziłem za granicą, mam niemal fizyczne poczucie tamtej ziemi⁷.

Jak zobaczymy w przytoczonych w tym artykule przykładach, obraz ukochanych gór w twórczości Kazimierza Wierzyńskiego pozostał wyrazisty i znaczący aż do końca.

Tęsknota za domem, za krainą dzieciństwa, stanowi jeden z najważniejszych tematów tomu wierszy zatytułowanego *Wielka Niedźwiedzica* z 1923 roku. Zawiera on między innymi kilkanaście utworów napisanych przez poetę w latach 1914–1918. Przypomnijmy, że w tym czasie Wierzyński należał do Legionu Wschodniego – polskiej ochotniczej formacji wojskowej, a po jej rozwiązaniu został wcielony do armii austriackiej. Po bitwie pod Kraśnikiem (7 lipca 1915 roku) cały oddział dostał się do niewoli rosyjskiej. Ponieważ Wierzyński był już wtedy oficerem, umieszczono go w obozie dla jeńców austriackich słowiańskiego pochodzenia w Riazaniu. Tam nauczył się języka rosyjskiego i poznawał rosyjską literaturę⁸, ale też pisał wiersze, z których ocalała niestety tylko niewielka część.

Dominującą nutą tej twórczości jest smutek spowodowany katastrofą wojny, oznaczającej zniszczenie pierwotnego ładu charakteryzującego Podkarpacie. W wierszu *List do domu* (PZ I, 110–111)⁹ poeta odmalowuje sielską scenę galicyjskiej prowincji: kopy siana, sad, studnię, drogę pokrytą pyłem. Wrażenie gościnności i spokoju panującego w opisywanym świecie podkreślają otwarte drzwi domu, do którego kierowana jest apostrofa. Obrazy wyraźnie przefiltrowane są w tym wierszu przez emocje. „Prosta”, bezwarunkowa miłość domu rodzinnego – pierwsza, niewytłumaczalna, związana z kojącym poczuciem przynależności – sprawia, że poeta zwraca się do domu jak do starego przyjaciela, druha z dzieciństwa. Tęsknota za beztróską i harmonią, utraconą bardzo wcześniej, podkreślona jest poczuciem bezdomności w świecie zewnętrznym wobec opisywanej przestrzeni, a także bolesną świadomością, że przywoływane obrazy istnieją jedynie w serdecznych wspomnieniach oraz marzeniach sennych. Poeta śni o czasach zamierzchłych. Choć, jak pisze, ma jedynie dwadzieścia trzy

⁷ K. Wierzyński, *Pamiętnik poety*, oprac. P. Kądziela, Warszawa 1991, s. 24. Fragmenty dotyczące Beskidów, Karpat oraz Tatr również na s. 240–241, 324–326, 433.

⁸ M. Dłuska, op. cit., s. 8–9. Zob. też: K. Dybciak, *Wstęp*, [w:] K. Wierzyński, *Wybór poezji*, oprac. i wstęp K. Dybciak, BN I 275, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. VI–XII.

⁹ Skrótem PZ I oraz PZ II oznaczono dwutomowe wydanie wierszy Kazimierza Wierzyńskiego: K. Wierzyński, *Poezje zebrane*, t. 1–2, oprac. W. Smaszcz, Białystok 1994.

lata, dzieciństwo należy już dla niego do odległej epoki, której rzeczywistość nie oparła się niwelującemu działaniu czasu.

Również w wierszu *Bardiów* (PZ I, 107) odnajdujemy obraz świata, który uległ przemianom. Ulice miasta są opuszczone, słychać huk armat, czuć spaleniznę. Skojarzenie ze związanym z tym miejscem romantycznym motywem spotkania kochanków – Heleny i Rafała z *Popiołów* Stefana Żeromskiego¹⁰ – wywołuje niemiłe wrażenie nieprzystawalności. Bo jakże myśleć o miłości, gdy przez Karpaty przetacza się front wojenny. Widoczny z daleka „szary kadłub kościoła” oraz wiatr górski, przynoszący zapach żywicy, potęgują dotkliwie wrażenie utraty – tej już dokonanej, ale też przeczuwanej dopiero, którą przyniosą wypadki wojny. Nieokreślony, trudny do zrozumienia żal emanujący z tego wiersza zdaje się dotyczyć nie tylko osobistego bólu wywołanego oddaleniem od kraju dzieciństwa, ale też problemu przemijania, smutku z powodu bezpowrotnie utraconej młodości. Wędrowka po zgłiszczach wojennych łączy się w tym utworze z eksploracją tęsknoty oraz próbą wyrażenia nie do końca jasnej, a jednak natarczywej myśli o unicestwieniu ziemi ojczystej.

Chronologicznie pierwsze poetyckie obrazy karpackie Kazimierza Wierzyńskiego łączą się zatem z doświadczeniem frontu. Zderzenie dwóch sprzecznych porządków – natury i wojny – opisał poeta również w cyklu opowiadań zatytułowanym *Granice świata*. Tom ten, wydany w 1933 roku i stanowiący prozatorski debiut autora *Wiosny i wina*, również odsyła do wydarzeń Wielkiej Wojny. Jak podkreśla Maria Dłuska, po latach sam Wierzyński wypowiadał się o tych tekstach nieprzychylnie, twierdząc, iż jest to „taka okropna Żeromszczyzna”¹¹. Zdążył jednak, przy okazji przygotowywania ponownego wydania w latach sześćdziesiątych, dokonać wielu poprawek, uprościć język i styl obrazowania, uwalniając swą prozę od młodopolskich inspiracji¹².

Tytuł tomu jest oczywiście tytułem znaczącym. Nie tylko nawiązuje do osobistego „karpackiego świata” autora, ale także do jego intencji przedstawienia wojny jako momentu uwolnienia mrocznej strony ludzkiej natury. Nieskrywanym celem pisarza było ukazanie „granicy zła, upiorności, bezszyby i grozy istnienia ludzkiego”¹³. Jak trafnie podsumowuje Paweł Kądziała: „irracjonalne okrucieństwo, nieskrępowane rozpasanie pierwotnych instynktów, dzika radość

¹⁰ Zob. idem, *Pamiętnik...*, op. cit., s. 32–33.

¹¹ M. Dłuska, op. cit., s. 31.

¹² Przykłady zmian podaje Paweł Kądziała w artykule podsumowującym prozatorski dorobek autora *Wiosny i wina* opublikowanym w stulecie urodzin pisarza. Jak podkreśla, poeci razili we własnym tekście całe fragmenty nastrojowo-młodopolskie, wielosłowie, nagromadzenie synonimów i powtórzeń. Zob. P. Kądziała, *O prozie Kazimierza Wierzyńskiego. Rekonstrukcja*, Nadbitka z Rocznika Biblioteki Narodowej T. XXXII, Warszawa 1998, s. 370.

¹³ Cyt. za: ibidem, s. 370.

z niszczenia i zabijania, porażenie śmiercią – to świat, w jakim działają bohaterowie opowiadań Wierzyńskiego¹⁴. Budząca się w człowieku bestia (jak Morf z *Wyroku śmierci*, także Imwił z opowiadania *Napoleon*), rozkopywanie grobów po masowych egzekucjach, by rodzinom oddać zwłoki zamordowanych (*Msza na Ucharówce*), zezwierzęcenie i nieuzasadnione okrucieństwo po obu stronach frontu (opowiadanie *Granice świata*) to wybrane przykłady opisywanych przez Wierzyńskiego aspektów wojny.

W opowiadaniu zatytułowanym *Patrol* pasmo Uglenicy, pokryte czarnym, gęstym lasem, staje się scenerią wydarzeń uzmysławiających szokującą prawdę nie tylko o absurdzie wojny, ale też o ludzkim bezinteresownym okrucieństwie. Oto na przeciwległych zboczach górskich zajęły pozycję wrogie sobie wojska – austriackie i rosyjskie, natomiast w dolinie, doskonale widocznej z okopów żołnierskich, leżała chłopska osada Ptaszków Wyżni. Czytamy w opowiadaniu: „Wojna na Uglenicy wyglądała na idyllę: cicho, świeże powietrze, piękne widoki. [...] Zwłaszcza ze szczytu roztaczała się panorama pociągająca jak plakat uzdrowiska szwajcarskiego”¹⁵. Wojna w takich okolicznościach przyrodniczych wydaje się bezsensowna, jest elementem obcym, nienaturalnym. W zestawieniu z pięknem i spokojem pejzażu jeszcze bardziej uwidacznia się jej bezsens, a zarazem rozmiar powodowanego nią nieszczęścia. Przestrzeń górską ewokuje bowiem wrażenie wolności i swobody, dlatego jak podkreśla narrator, momentami trudno było pamiętać o trwających walkach. A jednak „ptaszkowskie pudła” zostały ostrzelane i spalone w imię specyficznego pojmowanej zasady decorum. Furię wywołał chłop – „bydlak z koniem”, który najspokojniej w świecie orał ziemię pośrodku frontu. Wydaje się, że wieś musiała przestać istnieć, bo przemieszanie sprzecznych porządków: wojennej katastrofy, poczucia końca, zagrożenia śmiercią oraz odwiecznego prawa natury, nadziei plonu, pracy na roli – przekraczało granice żołnierskiej wyobraźni. „Afisz szwajcarski” musiał zostać zeszpecony.

Bezsensowne i bezwzględne prawa wojny opisze później Wierzyński także w opowiadaniach z tomu *Pobojowisko* (1944), dotyczących kolejnej katastrofy przetaczającej się przez Karpaty oraz inne fronty, na których walczyli Polacy. Jak zauważa Anna Niesiołowska, opowiadania Wierzyńskiego są prekursorskie wobec całego późniejszego nurtu literatury obozowej¹⁶. W *Tajemnicy lasu* odnajdziemy opis podobnej operacji unicestwienia galicyjskiej wsi, zagubionej wśród dzikiej przyrody. Wydarzenie to było tym bardziej tragiczne, że zniszczenia dokonało wojsko rodzime, w którego szeregach niejeden żołnierz zapewne

¹⁴ Ibidem, s. 370–371.

¹⁵ K. Wierzyński, *Granice świata*, opr. P. Kądziela, Warszawa 1995, s. 18.

¹⁶ A. Nasiołowska, *Kazimierz Wierzyński*, Warszawa 1990, s. 18.

właśnie z takiej galicyjskiej osady pochodził. Jednak aby odnieść zwycięstwo, trzeba było palić własny kraj. Widok zagłady porusza nawet okrzepłe już w walkach serce opowiadającego żołnierza:

Patrzyłem jak wylatywał w powietrze kościół, jak tam gdzie stały chałupy odsłaniała się po wybuchu czerwona golizna. [...] Do huku wystrzałów dołączał się ryk przerażonego bydła. Kozy biegały oszalałe po polach. Chłopki z dziećmi na rękach zanosily się płaczem. [...] Doprawdy, ostatkiem sił powtarzałem sobie: „Tak musi być, nie cofnij się przed niczym”. To była straszna wojna. Chodziło o to, by jak najdrożej sprzedać własną śmierć¹⁷.

Jak sugeruje tytuł opowiadania, ślady krwawego pochodu 11-tej dywizji od Wisłoki do Lwowa zostały potem pochłonięte przez las, skrywający w swym gąszczu dowody ludzkiego okrucieństwa oraz blizny ludzkiego cierpienia.

Te bujne lasy karpackie były dla Kazimierza Wierzyńskiego pierwszym źródłem poetyckiej inspiracji. Świadectwem przywiązania do piękna i uroku Karpat Wschodnich jest *Oda prowincjonalna (Wielka Niedźwiedzica, PZ I, 122–123)*. Samotne wędrówki po górzystej ziemi, sekretne rozmowy z przyrodą, poczucie bezpieczeństwa i przynależności do tamtego świata rozbudzały w młodym poecie wrażliwość na piękno. Potwierdzeniem tej tezy jest następująca apostrofa:

Prowincjo galicyjska! Z wszystkich szarych ziemi
Zapomniana w najbardziej szarym końcu świata,
Wróc mi ten oddech, który niebiosami twymi,
Jak słodki wiew dzieciństwa snuje się i lata.
[.....]
I skądże tu poezja?! Skądżeś, dziwna damo,
O, muzo tajemnicza, w swej boskiej żonglerce,
Opowiała mi oczy jasną panoramą
I wiatrem płomienistym przewiała przez serce!

(Kazimierz Wierzyński, *Oda prowincjonalna, PZ I, 122*)

Ziemia karpacka, „zaprzepadła w głuchym zapomnieniu”, stała się dla poety centrum świata. Tęsknił za nią całe życie. Mimo sukcesów artystycznych, radości z podróży, ciekawości świata i wrodzonego optymizmu, w kolejnych tomach poetyckich Wierzyńskiego odzywa się smutna nuta nostalgii. W wierszu *Rzuciłbym wszystko (Wielka Niedźwiedzica, PZ I, 121)* poeta ze wzruszeniem wyznaje, że wolałby być włóczęgą w ziemi rodzinnej niż cieszyć się iluzorycznym zadowoleniem w obcych krajach. Jednak w lirycznych wyznaniach z lat dwudziestych jego tęsknota dotyczy ojczyzny „wspomnieniowej”, jeszcze nie na zawsze

¹⁷ K. Wierzyński, *Pobojowisko*, New York 1944, s. 31.

utraconej, jeszcze przecież dostępnej, choć odległej i powiązanej z zamkniętą już przeszłością. W nostalgicznym wierszach pojawia się niezmiennie krajobraz karpacki łączony bezpośrednio z pojęciem domu, mitycznym krajem dzieciństwa i bardzo wczesnej młodości. Motywy karpackie w twórczości poety z Drohobycza to świadectwo podróży w głąb czasu, powrotu do przeszłości, do pierwszego i niewyczerpalnego źródła poetyckiej inspiracji. W wierszu *Westchnienie staroświeckie* (*Gorzki urodzaj*, 1933) sentymentalny pejzaż zdaje się oddalać coraz bardziej w mroki pamięci, staje się „tamtą stroną” schowaną na dnie serca i należąca raczej do świata emocji niż intelektu:

Zamierzchłe gusła z tamtej strony,
Ziemio, coś widmem sennem zbladła,
Świecie miniony, utracony,
Jak młodość, młodość zaprzepadła!

(Kazimierz Wierzyński, *Westchnienie staroświeckie*, PZ I, 273)

Swoisty lament poety zostaje wyrażony za pomocą sensualistycznych obrazów rodzimej przyrody. Zmysłowe piękno Karpat staje się zachętą do malowniczego opisu. Góry w twórczości Wierzyńskiego to „lasy wywyższone” – są żywe, bujne, soczyste, zielone, płodne, pachnące miętą i macierzanką. Jest to niepodzielne królestwo natury, odmalowywane przez poetę stylem prostym, pozbawionym poetyzacji, jednak wykazującym tendencję do stopniowej intensyfikacji obrazu. Jolanta Dudek użyła do ich opisu określenia „obrazy narastające”, bowiem poeta tworzył je za pomocą starannie dobranych elementów przyrody, powtarzanych w coraz to bujniejszych odsłonach¹⁸.

Zdaje się, że w panteistycznych wizjach poetyckich Kazimierza Wierzyńskiego naturalne piękno nie potrzebuje żadnego upiększenia. Jak trafnie podsumowuje Krzysztof Dybciak:

W tym precyzyjnym notowaniu lirycznym piękna natury, poznawanego wszystkimi zmysłami, okaże się Wierzyński mistrzem, któremu we współczesnej poezji dorówna tylko Czesław Miłosz. Odkryją oni dla polskiej poezji dwie, „znajome do krwi” krainy: Miłosz – Litwę, a Wierzyński – Podkarpacie¹⁹.

Badacz cytuje także fragment wypowiedzi Tadeusza Nowakowskiego, który dla podkreślenia rozległości i bogactwa poetyckiego świata stworzonego przez

¹⁸ J. Dudek, *Liryka Kazimierza Wierzyńskiego z lat 1951–1969*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 35.

¹⁹ K. Dybciak, *Gry i podróże...*, op. cit., s. 470.

autora *Ziemi-Wilczycy* użył określenia „Wielkie Xięstwo Wierzyńskie”²⁰. Już w międzywojennym wierszu *Wodobranie (Rozmowa z puszcza, 1929)* Wierzyński daje przedsmak rozmiaru artystycznej misji, którą stanie się dla niego liryczne dokumentowanie poszukiwania prawdy o życiu i świecie. Zapowiedź zespolenia z przyrodą przekracza tu już wymiar sensualny i nabiera znaczenia metafizycznego:

Góry na miazgę zeżrę zębami,
Obkąsam ten świat dookoła
I trawić będę wiekami,
Kosmiczny boa.

(Kazimierz Wierzyński, *Wodobranie*, PZ I, 188)

Zmiana perspektywy spojrzenia na problem utraty ojczyzny – z osobistej na ogólniejszą – nastąpi w poezji Wierzyńskiego w czasie drugiej wojny światowej. Emigracja zaowocuje „wielką liryką tęsknoty” (określenie Marii Dłuskiej). Karpaty, „utracone” już wcześniej za sprawą przeprowadzki do Warszawy, nabiorą teraz symbolicznego znaczenia opuszczonej ojczyzny. Tym bardziej, że jak wiadomo, Kazimierza Wierzyńskiego cechował pewien radykalizm patriotyczny, w myśl którego poeta twierdził, że „do swojego kraju nie przyjeżdża się w odwiedziny, wraca się albo się nie wraca”²¹. Maria Dłuska zauważa, że przeżywanie dramatu emigracyjnego łączy się u autora *Kurhanów* z poczuciem osamotnienia i niezrozumienia²². Jego nostalgia ma charakter osobisty, a jednocześnie przejawia się „liryką tęskniącą”²³, obejmującą całość doświadczenia exodusu po drugiej wojnie światowej. Nie tylko bowiem „mała ojczyzna” karpacka stanowiła świat utracony, ale cała Polska przemieniła się w mityczną Itakę, opisywaną w poezji z perspektywy tułacza²⁴. Jak podsumowuje Jan Marx: „sentymentalne zabawy z nostalgicznego teatru wspomnień wojna zmieniła w autentyczny dramat wygnania, z którego nie ma powrotu”²⁵. Przywoływanie karpackich obrazów w poezji Kazimierza Wierzyńskiego będzie więc znakiem przeciwstawiania się poczuciu wykorzenienia²⁶.

²⁰ Ibidem, s. 480. Zob. też T. Nowakowski, *Wielkie Xięstwo Wierzyńskie*, [w:] *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, oprac. P. Kądziała, Warszawa 2001, s. 216–230.

²¹ *Literatura polska w okresie międzywojennym*, t. 2, red. J. Kądziała, J. Kwiatkowski, I. Wyczańska, Kraków 1979, s. 321.

²² Por. M. Dłuska, op. cit., s. 52, 186–187.

²³ Por. ibidem, s. 59.

²⁴ Por. J. Marx, *Skamandryci*, Warszawa 1993, s. 165–166.

²⁵ Ibidem, s. 166.

²⁶ Jak pisał Aleksander Fiut: „Przeciwstawiając się poczuciu wykorzenienia, pisarze wskrzeszają nieraz wyobraźnią zapomniane regiony oraz unicestwione przez wojnę i komu-

Wydany w 1942 roku tom *Róża wiatrów* przepelniony jest obrazami ukochanych Karpat. Serdeczne wspomnienia, poddawane transformacji poetyckiej, koją ból spowodowany oddaleniem, dają radość i spokój (na przykład *Nocna przechadzka, Legenda*). Wierzyński wędruje w marzeniach po okolicach zapamiętanych w młodości i za pomocą niezwykle plastycznego, czasem nawet wizyjnego opisu przywołuje dawne widoki, nadając podkarpackiej krainie cechy sakralnej przestrzeni mitycznej²⁷. Powtarzające się w wielu wierszach motywy drzew i kamieni symbolizują przyrodę ojczystą w ogóle (*Powrót, Słowo, Podanie z Obidowej, Pochwała drzew, List z Pensylwanii*). Za pomocą przyrodniczych metafor poeta nawiązuje również do polskiej tradycji poetyckiej – wierszy Jana Kochanowskiego oraz Adama Mickiewicza, a także do kultury antycznej – na przykład poezji Owidiusza. Poetyckie peregrynacje w przestrzeni i czasie mają więc znaczenie terapeutyczne dla poety, który świadomość własnych korzeni uznawał za podstawę tożsamości. Jednak jak podkreśla Wojciech Ligęza, podmiot nostalgiczny ulega w tych wierszach rozdwojeniu, a powracający w Karpaty sobowtór (na przykład w wierszu *Der Doppelgaenger* w tomie *Róża wiatrów*) jest figurą romantyczną o zabarwieniu lekko demonicznym²⁸:

Dokąd się śpieszysz, mój błądy kolego,
I oczy po co podnosisz ku górze,
Cieniu młodości, wygnany z Heinego,
Duchu, biegnący przez noc, sobowtórze!

(Kazimierz Wierzyński, *Der Doppelgaenger*, PZ, I 396)

„Wiatr wspomnień” niesie poetyckiego wędrowca do krainy niemożliwego powrotu, ale w cytowanym powyżej wierszu żal to żywioł, który działa destrukcyjnie. Wojciech Ligęza zauważa także, że w lirycie Wierzyńskiego „sobowtór stowarzysza się z upiorem i wilkołakiem. Najlepiej czuje się w ciemnościach i na pustkowi. Nostalgicznym żalem najwyraźniej włada tutaj pasja nocy”²⁹. Jak podkreśla badacz, „fantasmagoryczne eskapady” Wierzyńskiego, odwołują-

nizm kultury. Żmudź, Wilno, Galicję południowo-wschodnią, Polesie, Podole. Czyli ziemie na zawsze stracone, społeczności, po których nie zostało prawie ani śladu, a które przetrwały jedynie we wspomnieniu ocalałych z zagłady”. A. Fiut, *Pytanie o tożsamość*, Kraków 1995, s. 15–16.

²⁷ Por. Z. Marcinów, *Z Ameryki do Europy... O emigracyjnej poezji Kazimierza Wierzyńskiego*, [w:] *Skamander. T. 5. Studia o twórczości Kazimierza Wierzyńskiego*, red. I. Opacki, R. Cudak, Katowice 1986, s. 130–143.

²⁸ Por. W. Ligęza, *Powroty poetów emigracyjnych*, [w:] *Pisarz na emigracji. Mitologie. Style. Strategie przetrwania*, red. H. Gosk, A. S. Kowalczyk, Warszawa 2005, s. 369.

²⁹ Ibidem, s. 370.

ce się do semantyki ulotności (wędrowiec nocy „sunie”, „pływie”, „leci”), dotyczą wędrowki niemożliwej, odbywanej jedynie w myślach lub we śnie³⁰.

Uwaga mówiącego skupia się na punktach wyróżnionych w prywatnej topografii, jak również ukazuje proces rozpamiętywania strat i zasadę ponawiania skargi. Zatem można tu wyróżnić „i pojedyncze akty żalu, i rozciągniętą w czasie pracę żałoby”³¹.

W tytułowym wierszu tomu *Róża wiatrów* metafora bezkresnej podróży łądzią w poszukiwaniu drogi do domu nawiązuje do twórczości innego polskiego emigranta – Josepha Conrada, jednego z literackich autorytetów autora *Korca maku*. Itaka Wierzyńskiego to kraina zagubiona w pamięci, nieco odrealniona, wyrzucona poza fizyczną mapę świata:

Cóż nam z tych dróg i trudów, z upartej wędrowki,
Po której tylko w oczach natężonych boli?
Na mapie leży przestrzeń i strzała busoli,
Magnesem zaświatowym zmącone wskazówki.

(Kazimierz Wierzyński, *Róża wiatrów*, PZ I, 385)

Podobnie jak ojczyzna Odyseusza, Polska wydaje się igraszką sił wyższych – losu, bogów, historii... Poeta podejmie trudy heroicznej podróży pamięci. Ocali kresy galicyjskie w poetyckich obrazach, w lirycznym słowie, bo jak wiadomo, pogodziwszy się z losem nomady, do karpackiej Itaki nie będzie jednak dążył. W wierszu *Po co piszę* z tomu *Siedem podków* (1954) odnajdujemy wyznanie wiary w ocalającą moc słowa poetyckiego:

Aby coś okazało się piękne,
Stało się faktem i nie dało się cofnąć,
Aby odtąd trwało niedosięgle dla nikczemności,
Aby przy nim bezsilna była nienawiść i przemoc,
Aby choć taka wolność miała gdzieś swoje azylum
A wszechpotęga zła choć taki opór przeciwko sobie –
Po to piszę i gdybym nie był pewny, że mam rację,
Nie wiedziałbym, po co istnieję.

(Kazimierz Wierzyński, *Po co piszę*, PZ II, 170–171)

Misją poety, nadającą znaczenie całemu jego życiu, jest więc ocalanie wartości – nie tylko moralnych, ale także estetycznych. Już we wcześniejszym tomie poetyckim, zatytułowanym *Korzec maku* (1951), Wierzyński odpowiada na

³⁰ Ibidem, s. 371.

³¹ Ibidem, 372. Zob. też K. Kłosiński, *Poezja żalu*, Katowice 2001, s. 8.

pytanie o sens pisania poezji. W *Starym wierszu* (PZ II, 14) pojawia się porównanie odnalezionego w notatkach liryku do zasuszonego między kartkami liścia paproci. I wiersz, i liść mają moc przywoływania z pamięci dawnych obrazów, budzenia wspomnień – wydarzeń i emocji.

Coraz częściej jednak nostalgiczne wiersze Wierzyńskiego zaczynają porbrzmiewać nutą rozpacz. Exodus, przymus emigracji, poczucie odcięcia od ojczyzny, od ziemi-matki, od swojskości i tradycji stają się źródłem cierpienia. Ból przepracowywany artystycznie owocuje poezją dojrzałą, nasyconą znaczeniami. Poczucie krzywdy ujmuje poeta w perspektywie uniwersalnej, wciąż jednak sięgając po ukochane motywy karpackie. Najbardziej dramatycznie tęsknota za krajem wybrzmiewa w wierszu *Kufer* (*Kufer na plecach*, 1964), w którym „Psie wycie za moją ziemią karpacką” wskazuje, że dla emigranta drastycznie zmienia się znaczenie słowa „podróż” (PZ II, 323–324). W jego sytuacji możliwa jest bowiem jedynie tułaczka, w której nostalgia to „najrozpaczliwszy rupieć” wleczony wraz z walizami z miejsca na miejsce.

Bolesna refleksja nad losem polskich wygnańców pojawia się już w wierszu z okresu wojny zatytułowanym *Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny* (*Róża wiatrów*, 1942). Cierpienie wywołane oddaleniem inspiruje poetycką formę wyrazu, a jednocześnie poezja staje się lekiem na dolegliwości wygnania (PZ I, 433). Taka sama nuta porbrzmiewa w *Spotkaniu z inwalidą* z tomu *Korzec maku* (1951). Tułacz i kaleka pospołu pragną powrócić do „ziemi przeznaczonej” – „falistej za Sanem równiny”, gdzie możliwe wydaje się odnalezienie spokoju i harmonii po burzy wojennej (PZ II, 34–35). Zachowana w pamięci kraina Huculów oraz Bojków, „młodości i czarów”, „wiernej rzeki” staje się symbolem bezpiecznego powrotu do domu, do stanu sprzed katastrofy. Tworzenie poetyckich pejzaży karpackich umożliwia zatem wędrówkę po ojczyźnie za pomocą słowa poetyckiego. Wymaga to jednakże współpracy wyobraźni i pamięci³². W wierszu *Tego mi trzeba* (*Krzyże i miecze*, 1946) wspomnienia przedstawia poeta jako drzewa sadzone w duszy za młodu. Szumią one potem z wielką mocą puszczy i dają wytchnienie umęczonemu włóczędze:

Prastarych czasów szukam niewcześnie,
Brzóz, sosen, domu. Zostały we śnie
I stamtąd wiatrem, wspomnieniem nieba,
I lasów ciemnych, puszczy w Karpatach,
Przychodzą do mnie szumieć po latach,
Szumieć o kraju. Tego mi trzeba.

(Kazimierz Wierzyński, *Tego mi trzeba*, PZ I, 474)

³² Por. J. Dudek, op. cit., s. 85.

Przyroda staje się zatem katalizatorem wspomnień związanych z młodością i domem, a motyw krajobrazu kresowego, powracającego we śnie, powtarza się wielokrotnie w twórczości Wierzyńskiego (na przykład *Zbudźcie mnie, Księżyc, Nie lękaj się, Zapach, Wiersz dla Romana Palestra*). W wierszu *Księżyc* z tego samego tomu podróż w czasie i wyobraźni przenosi poetę na „ziemię księżycową”. Gra znaczeniami odsyła z jednej strony do melancholijnego pejzażu opuszczenia, a z drugiej strony – do magicznych widoków polskiego krajobrazu, natury bliskiej, rodzimej, budzącej uśpione emocje. *Księżyc* „wabiący Drohobyczem” stanowi prywatny drogowskaz poety, ale wędrówka w Karpaty znów możliwa jest tylko za pośrednictwem artystycznych obrazów. „Miłość absolutna” do „ziemi mojej” w wierszu zatytułowanym *Smutku nasz pusty* (PZ I, 478) zapowiada przyszłe wyznania poety z utworu *Mowa i ziemia* (*Siedem podków*, 1954). Wiersz ten, należący już do dojrzałej twórczości Kazimierza Wierzyńskiego, rozpoczyna się znamiennej strofą:

Wyczesali ją z buków i brzoź,
Potem furman karpacki ją wioził
A potem przyłożyli mi ją do ucha,
I poszliśmy razem, mowa i ja,
Szerokim gościńcem jasnego dnia
I zdawało się – świat nas wysłucha.

(Kazimierz Wierzyński, *Mowa i ziemia*, PZ II, 180)

Źródłem artystycznej inspiracji poety była „mowa karpacka” prosta „jak chleb”. Słowo jako tworzywo sztuki poetyckiej w przypadku Kazimierza Wierzyńskiego wywodziło się z rodzinnej ziemi i przyrody³³. „Ziemia przyłożona do ucha” już w dzieciństwie, przez całe życie dyktowała zakochanemu w niej artyście najpiękniejsze wiersze (PZ II, 180–182). Nazywano potem Kazimierza Wierzyńskiego „poetą ziemi” oraz „geohumanistą”³⁴. Niewątpliwie należy podkreślić, że jego droga na Parnas rozpoczęła się w porośniętych bujnym lasem Kresach Wschodnich. W wierszu *Pochwała ziemi i prochu* (*Siedem podków*, 1954) przymierze poety z przyrodą osiąga apogeum. Wizja picia soku ziemi „prosto z jej ust roślinnych” podkreśla fascynację i zachwyty poety życiodajną oraz inspirującą mocą natury (PZ II, 175–176). „Humanizacja przyrody” oraz zacieranie granic między zjawiskami przyrody i psychiki, między ciałem a duchem poszerzają możliwości poznawcze „ja” lirycznego³⁵. Pojawiający się w tym

³³ Por. W. Smaszcz, *Posłowie*, [w:] K. Wierzyński, *Poezje zebrane*, t. 2, Białystok 1994, s. 440–441.

³⁴ Por. K. Dybciak, *Wstęp...*, op. cit., s. LVI–LXI.

³⁵ Por. J. Dudek, op. cit., s. 84.

utworze motyw śmierci zdaje się należeć do sfery doświadczeń zmysłowych. Umieranie nie wywołuje metafizycznego lęku właśnie dzięki przymierzemu zawartemu między naturą a człowiekiem. Śmierć jest bowiem jedynie łagodnym przejściem na stronę przyrody nieożywionej:

I nie pochłonie nas ciemność i zaduch,
I robaczywy nie wessie nas loch:
Popłyniemy z wiatrem w zieleni,
Na wieki wieczne w otwartej przestrzeni,
Obok matki naszej roślinnej,
Obok miłości dobroczynnej,
Z tego świata w inny,
Z prochu w proch.

(Kazimierz Wierzyński, *Pochwała ziemi i prochu*, PZ II, 176)

Życie człowieka jest wobec tego jedynie chwilowym stanem pośrednim między kolejnymi etapami zespolenia z naturą, nietrwałym „międzyczasem”. Niczym Leśmianowski *Topielec zieleni* „ja” głoszące tę wizjonerską pochwałę prochu ziemi dąży do poznania absolutnego poprzez duchowe zespolenie się z naturą³⁶. Warunkiem przeniknięcia prawdy o świecie jest bowiem pozbycie się cielesnej powłoki i powrót do stanu pierwotnej potencjalności. Wierzyński odwraca niejako proces kreacji opisywany przez Leśmiana w *Balladzie bezładnej* – „mgłę dziewczęcą”, pragnącą się wcielić w dziewczynę prawdziwą, można utożsamić z formą pośrednią, przepływającą w wierszu Wierzyńskiego „z jednego istnienia w drugie”. I choć, jak wiadomo, w finale *Ballady bezładnej* pająki, żuki, bąki i świerszcze świętują jedynie „uroczystość spełnionego nieistnienia”³⁷, w wersji Wierzyńskiego mamy raczej do czynienia z poetycką podróżą szamańską, z magicznym obrzędem, umożliwiającym doświadczenie przeistoczenia w inną formę bytu poprzez głęboką medytację. Jest to przeżycie na granicy mistyki, które zapowiada przyszły wiersz zatytułowany *Piąta pora roku* (*Tkanka ziemi*, 1960)³⁸. W poetyckiej obrazowości Wierzyńskiego odrzucona zostaje granica cielesnej odrębności człowieka od natury. Czytamy tutaj:

³⁶ O związkach Wierzyńskiego z poezją Bolesława Leśmiana pisała Anna Węgrzyniakowa. Zob. A. Węgrzyniakowa, *Krzyże i miecze. Studium o dwu drogach wznoszenia się ponad klęskę*, [w:] *Skamander...*, op. cit., s. 144–158.

³⁷ Zob. B. Leśmian, *Ballada bezładna*, [w:] idem, *Poezje wybrane*, oprac. J. Trznadel, BN I 217, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 89–90.

³⁸ Znakomitą, pogłębioną analizę tego wiersza proponuje Jolanta Dudek. Zob. J. Dudek, op. cit., s. 73–90.

Obszyłem się liśćmi, porosłem górami,
Palily się we mnie ogniska pastuchów

(Kazimierz Wierzyński, *Piąta pora roku*, PZ II, 187)

I dalej:

Przeleciał przeze mnie, ptak,
I drzwi zostawił otwarte
Na góry moje, na drzewa,
Na wszystkie sprawy
Żywe i martwe.

(Kazimierz Wierzyński, *Piąta pora roku*, PZ II, 190)

Jak zauważa Maria Dłuska, „kraj lat dzieciennych i wieczność stapiają się [tu] z sobą i z nieśmiertelnym słowem Ptaka-poety”³⁹. Utwór ten stanowi poetycką autobiografię utrzymaną w nastroju nostalgicznym, jednak wyraźnie zaznaczona jest także uniwersalna perspektywa, z jakiej poeta rozważa tragiczny los człowieka błądzącego po świecie z dala od kraju zakorzenienia. Drogę od znaczeń dosłownych, poprzez metaforyczne, aż do symbolicznych można uznać za podsumowanie powojennej poetyki Wierzyńskiego, której celem zdaje się zespolenie elementów lirycznych, epickich i dramatycznych⁴⁰. W *Piątej porze roku* podkreślony zostaje metafizyczny wymiar lirycznego przeżycia. Doświadczenie śmierci i wieczności staje się bowiem powrotem do ziemi-matki. Należy zauważyć, że w całym tomie z 1960 roku dominują motywy ziemi, słowa i bólu emigracyjnej tęsknoty⁴¹.

Nostalgiczne wizje pejzażu karpackiego tworzą w wierszach Kazimierza Wierzyńskiego piękny „skansen pamięci” (określenie Jana Marksa)⁴². W ostatnim tomie poezji, zatytułowanym *Sen mara* i ukończonym przez poetę tuż przed śmiercią (wyd. 1969), znajduje się wiersz *Poprawka historyczna*, który jest świadectwem wielkiej wagi, jaką poeta przywiązywał do refleksji o Polsce. Czytamy w nim:

Ojczyzna to jest pamięć podskórna,
Bezsenny nerw,
Pokutnik nocny bardzo świadomy,
Czego chce tutaj i po co się włóczy

³⁹ Por. M. Dłuska, op. cit., s. 42.

⁴⁰ Por. J. Dudek, op. cit., s. 167–168.

⁴¹ Por. *Literatura polska...*, op. cit., s. 338.

⁴² J. Marx, op. cit., s. 168.

Po myślach, po widmach, po setkach lat,
I nawet koty z wyrzanej słomy
Wypędza, nie daje im spać.

(Kazimierz Wierzyński, *Poprawka historyczna*, PZ II, 399)

Przedstawianie ojczyzny rozpoczął Wierzyński od sensualistycznych obrazów Karpat. Potem nastąpiła wielka liryka nostalgiczna, sięgająca po utracone krajobrazy, czasem zabarwiona rozpaczą i głębokim smutkiem. W dojrzałej poezji lat sześćdziesiątych poeta tworzy natomiast pojęcie „pamięci podskórnej”, podkreślając ciągłą, niemal fizyczną przynależność podmiotu nomadycznego do rodzinnej ziemi. Tajemnica pamięci, jednego z najważniejszych tematów dwudziestowiecznej twórczości literackiej⁴³, łączy się w poezji Wierzyńskiego z problemem zakorzenienia. Oddalenie od Itaki kresów karpackich wpływa bowiem na wartościowanie poznawanego świata. Przeprowadzki z Europy do Ameryki i z powrotem, a także niezliczone wojaże autora *Lauru olimpijskiego* nierzadko były przyczyną rozgoryczenia. Świadomość wiecznej tymczasowości sytuacji emigranta była męcząca, choć Wierzyński starał się podchodzić do tułaczego losu z pełnym humorem dystansem. W przemówieniu na własnym jubileuszu w Nowym Jorku, nawiązując do dzieciństwa w Drohobyczu i posady ojca, mówił, że „uważa to za wygodę losu, że jego koczownicze życie potoczyło się wprost z dworca”⁴⁴. Ale w *Pamiętniku poetyckim* odnajdujemy następującą uwagę:

Nigdy nie przestanę należeć do rodzinnej mojej ziemi, tylko że ta ziemia nie należy już do mnie. Niebezpieczną rzeczą dla Polaka jest urodzić się na przestrzeni, którą może przelecieć jastrząb zmieniający gniazdo. Przez pierwsze 25 lat mego życia byłem obywatelem austriackim, przez drugie 20 polskim, przez trzecie 15 amerykańskim. Co mam napisać w paszporcie, w rubryce: miejsce i kraj urodzenia? Traktat polityczno-historyczny? Piszę: Drohobycz, Polska i niech się dzieje wola Boża⁴⁵.

Pejzaż karpacki funkcjonuje zatem w twórczości Wierzyńskiego jako „krajobraz centralny”, podobnie jak na przykład przestrzeń Tatr w pisarstwie Ferdynanda Goetla⁴⁶. Głębokie przywiązanie do podhalańskiej ziemi Goetel wyrażał formułą *glebae adscriptus*. Na początku zbeletryzowanej historii Tatr, pełnej odautorskich anegdot o charakterze autobiograficznym, pisał: „W życiu swym otarłem się o różne łańcuchy górskie. Trudno mi tu rozvodzić się, jakie były

⁴³ Por. W. Smaszcz, op. cit., s. 486.

⁴⁴ Cyt. za: ibidem, s. 457.

⁴⁵ K. Wierzyński, *Pamiętnik...*, op. cit., s. 325.

⁴⁶ Por. I. Sadowska, *Wstęp*, [w:] F. Goetel, *Patrząc wstecz. Wspomnienia*, Kraków 1998, s. 6–7.

pomiędzy nimi różnice i analogie. Przypisany (*glebae adscriptus*) do Tatr zestawiałem wszystko z ich wzorem”⁴⁷.

W momentach kryzysowych, kiedy żal i rozgoryczenie stawały się nie do zniesienia, Kazimierz Wierzyński nazywał siebie „rozwłóczonym po świecie przybłądą” (*Rendez-vous* w tomie *Kufer na plecach* – PZ II, 289). Jednak wydaje się, że ów klasyk, nazwany kiedyś „élan vital na greckim pomniku”⁴⁸ – swoim poetyckim świadectwem podpisywał się pod Norwidowską formułą:

[...] ziemi tyle mam,
Ile jej stopa ma pokrywa,
Dopokąd idę!...⁴⁹

(Cyprian Kamil Norwid, *Pielgrzym*)

Bowiem mimo wszystkich trudów życia pielgrzyma wiecznego tułacza, przesłanie emigracyjnej twórczości Wierzyńskiego pozostaje pozytywne. Pisał w eseju *Ludzie i miasta* (*Cygańskim wozem*):

Tylko świat przechodzony nogami jest coś wart, jak przechodzone myśli. Ziemia dotknięta stopą staje się w jakiś sposób naszą rodziną i łączy się z nami na zawsze. Nawet gdy odejdziemy od niej na setki mil, podąża powoli naszym śladem, owłada naszą pamięcią i gospodaruje w niej jak matka w domu⁵⁰.

THE EASTERN CARPATHIANS OF KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

ABSTRACT

Kazimierz Wierzyński, born in Drohobycz and educated in Chyrów and Stryj, spent his earliest years in the eastern Carpathians. The profound love to his home region, irreversibly lost due to turbulent historical events, including two world wars, left its mark on his poetic and fiction works throughout the whole creative life of the poet.

KEYWORDS

Kazimierz Wierzyński, The Eastern Carpathians

⁴⁷ F. Goetel, *Tatry*, Łomianki 2009, s. 7.

⁴⁸ Zob. J. Dudek, op. cit., s. 44.

⁴⁹ C. K. Norwid, *Pielgrzym*, [w:] idem, *Utwory wybrane*, oprac. M. Ingot, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 95.

⁵⁰ K. Wierzyński, *Poezja...*, op. cit., s. 84.

BIBLIOGRAFIA

1. Dłuska M., *Studia i rozprawy*, t. 3, Kraków 1972.
2. Dudek J., *Liryka Kazimierza Wierzyńskiego z lat 1951–1969*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.
3. Dybciak K., *Gry i podróże poetyckie – Kazimierz Wierzyński*, [w:] *Poeci dwudziestolecia międzywojennego*, red. I. Maciejewska, Warszawa 1982.
4. Dybciak K., *Wstęp*, [w:] K. Wierzyński, *Wybór poezji*, oprac. i wstęp K. Dybciak, BN I 275, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
5. Fiut A., *Pytanie o tożsamość*, Kraków 1995.
6. Goetel F., *Tatry*, Łomianki 2009.
7. Gołaszewska M., *Zarys estetyki. Problematyka, metody, teorie*, Warszawa 1984.
8. Kądziała P., *O prozie Kazimierza Wierzyńskiego. Rekonesans*, Nadbitka z Rocznika Biblioteki Narodowej T. XXXII, Warszawa 1998.
9. Leśmian B., *Poezje wybrane*, oprac. J. Trznadel, BN I 217, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
10. Ligęza W., *Powroty poetów emigracyjnych*, [w:] *Pisarz na emigracji. Mitologie. Style. Strategie przetrwania*, red. H. Gosk, A. S. Kowalczyk, Warszawa 2005.
11. *Literatura polska w okresie międzywojennym*, t. 2, red. J. Kądziała, J. Kwiatkowski, I. Wycańska, Kraków 1979.
12. Marcinów Z., *Z Ameryki do Europy... O emigracyjnej poezji Kazimierza Wierzyńskiego*, [w:] *Skamander. T. 5. Studia o twórczości Kazimierza Wierzyńskiego*, red. I. Opacki, R. Cudak, Uniwersytet Śląski, Katowice 1986.
13. Marx J., *Skamandryci*, Warszawa 1993.
14. Nasiłowska A., *Kazimierz Wierzyński*, Warszawa 1990.
15. Norwid C. K., *Utworki wybrane*, oprac. M. Inglot, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997.
16. Nowakowski T., *Wielkie Xięstwo Wierzyńskie*, [w:] *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, opr. P. Kądziała, Warszawa 2001.
17. Raczkowska K., „*Jestem od lat nomadą...*”. *Słowo o Kazimierzu Wierzyńskim*, Wystawa w Bibliotece Narodowej, 3 marca–23 kwietnia 1995, Warszawa 1995.
18. Sadowska I., *Wstęp*, [w:] F. Goetel, *Patrząc wstecz. Wspomnienia*, Kraków 1998.
19. Smaszcz W., *Posłowie*, [w:] K. Wierzyński, *Poezje zebrane*, t. 2, Białystok 1994.
20. Sprusiński M., *Anioł śmiechu, lutnista ciemnego czasu*, [w:] K. Wierzyński, *Wiersze wybrane*, wyb. M. Sprusiński, Warszawa 1979.
21. Węgrzyniakowa A., *Krzyże i miecze. Studium o dwu drogach wznoszenia się ponad klęskę*, [w:] *Skamander. T. 5. Studia o twórczości Kazimierza Wierzyńskiego*, red. I. Opacki, R. Cudak, Katowice 1986.
22. Wierzyński K., *Granice świata*, oprac. P. Kądziała, Warszawa 1995.
23. Wierzyński K., *Pamiętnik poety*, oprac. P. Kądziała, Warszawa 1991.
24. Wierzyński K., *Pobojowisko*, New York 1944.
25. Wierzyński K., *Poezja i proza*, t. 2, wybór i posł. M. Sprusiński, Kraków 1981.
26. Wierzyński K., *Poezje zebrane*, t. 1–2, oprac. W. Smaszcz, Białystok 1994.

